

Kowaleni. Dnia. 9. XI. 1946 r.

Chwila najbardziej pamiętna dla mnie
z lat okupacji.

Kyprocawani.

Pewnego poranku, był to dzień wrześniowy
roku 1944. była ogólna łapanka przez chydne
okupanta. Wym rozrytem zatrzymywali się
w poprzek ulicy i wysypywali się z nich żołdarmy,
czy skroczali całą dzielnicę ulic całego miasta.
Wodzili do mieszkań i robili wsrystkich
mężczyzn tak starych, jak i młodych. Kyprocawali
ulicę, grupowali w pewne grupy i wosytali do
punktu zbornego. To trwało tak prawie przez całą
noc. Kiedy wsrystkich mężczyzn już wybrali, bo mało
zostawali się schować, to robili na pewne grupy i z punktu
zbornego poprowadzili pod karabinami żołdarm
i wojsko, tak jak bandytów nosi stacje do pociągu.
To strasna chwila przeżycia mamusi i dła
mnie też. Wabrano mi tatusia i brata mego, którego
dro lubilem iochałem. Kiedy był to dzień
mowoty trudny do przeżycia, golyi wiozli się na
wagony, jak matki płakały szych dzieci, żony
i dzieci ojców. Ale to wsrystko poszło w niwece,
i okupant, walał wsrystkich mężczyzn
w wagonów i adtransportował do stumie.

Wiererek Mierystaw.